

II. Demokratyczna genealogia w Polsce: zjawiska i praktyki

Punkty wyjścia

Fenomen poszukiwań genealogicznych we współczesnej Polsce to wypadkowa oddziaływania różnych czynników. Podłoże, na którym zaszczyliły się genealogiczne trendy i tendencje pochodzące z Zachodu, miało wszakże swoją specyfikę oraz właściwe tylko sobie lokalne konteksty. W tej przeobrażającej się na przestrzeni dziejów tradycji pamięci o przodkach odnajdujemy wpływ rodzimych zjawisk i procesów kulturowych, które kształtowały szeroko rozumianą wyobraźnię społeczną i przynależne jej oddolne strategie rozumienia przeszłości. Część z nich manifestuje się w praktykach genealogicznych do dziś.

Wskazując na demokratyczny charakter genealogii, mam na myśli jej dostępność dla każdego, niezależnie od statusu społecznego przodków. Należy pamiętać, że – statystycznie rzecz biorąc – w żyłach niemal wszystkich współczesnych Polaków płynie krew chłopska¹²⁸. Rosnąca dziś popularność tak zwanej ludowej genealogii to więc nie tylko odpowiedź na powszechny i łatwy dostęp do danych metrykalnych, echo zwrotu ludowego w historiografii i praktyka oddawania głosu tym, którzy przez lata go nie posiadali. To również, co zresztą nie zawsze w pełni uświadomione, wyraz ciągłości pewnego wzorca kultury pamięci. Służąca jako miernik czasu oraz sposób pojmowania i konceptualizacji przeszłości genealogia odgrywała w uniwersum kultury chłopskiej podobną rolę, jaką w nowoczesnych społeczeństwach

¹²⁸ Por. C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 220; P. Guzowski, *Rodzina szlachecka w Polsce przedrozbiorowej. Studium demograficzne*, Białystok 2020, s. 195–197, tab. 5.1.

odgrywa pamięć historyczna. Zakres jej funkcji wykraczał jednak poza sferę czysto symboliczną. Wiedza genealogiczna wspierała podziały majątku i związane z tym praktyki dziedziczenia (ta funkcja wiedzy genealogicznej występowała w każdej warstwie społecznej, lecz na różnych, właściwych jej zasadach), stała na straży doboru małżeńskiego czy wreszcie uczestniczyła w szeroko pojmowanej wiedzy lokalnej dotyczącej stosunków międzyludzkich, przynosząc odpowiedź na pytanie, kto jest kim i dla kogo w obrębie wspólnoty terytorialnej. W kulturze chłopskiej, podobnie jak w innych kulturach typu tradycyjnego, pamięć o przodkach rozmywała się w międzypokoleniowym przekazie ustnym¹²⁹, dość późno – raczej z praktycznych, głównie prawnych i ekonomicznych motywacji – wkraczając w sferę piśmiennictwa¹³⁰. Jak zauważa Roch Sulima, jej najwcześniejsze reprezentacje w postaci prostych wykresów i ikonograficznych reprezentacji czasu rodowego stanowiły formę ludowego prapisma, podobnie jak spisy inwentarza, rejestry czy zapiski gospodarskie¹³¹. Przez pryzmat materiałów rękopiśmiennych z XIX i początku XX wieku, a więc okresu, w którym edukujący się chłopci zaczęli sami wytwarzać źródła pisane, obserwować możemy przenikanie się historii rodzinnej i lokalnej oraz reguły rządzące życiem rodzinnym i sąsiedzkim¹³². Zyskanie przez chłopów tożsamości narodowej wpłynęło z kolei na poszerzenie kręgów pamięci zbiorowej, które nałożyły się na gromadzoną wiedzę o przodkach¹³³.

Szczególnym, jednak stosunkowo późnym źródłem informacji na temat charakteru oddolnej wiedzy genealogicznej pozostają przykłady pamiętnikarstwa chłopskiego. Stanowią one zarazem świadectwo zmian, jakie zaszły w ubiegłym stuleciu w sferze emancypacji

¹²⁹ Por. T. Smolińska, *Rodzina o sobie. Folklorystyczny aspekt rodzinnej tradycji kulturowej*, Opole 1992.

¹³⁰ R. Sulima, *Między oralnością a piśmiennością: strategia kolekcjonera a ludowa kultura rękopisu (XIX–XX wiek)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1997, t. 3, nr 1, s. 164, 188. Również sam Dworzaczek wzmiankował o notatkach genealogicznych sporządzanych w rodzinach chłopskich, wskazując jednak na praktyczne cele tego typu praktyk, na przykład procesowych. Por. W. Dworzaczek, *Genealogia...*, op. cit., s. 53.

¹³¹ R. Sulima, *Ludowa wiedza genealogiczna a załączki kultury piśmienniczej*, „Literatura Ludowa” 1976, nr 6; idem, *Między oralnością...*, op. cit., s. 164.

¹³² Idem, *Między oralnością...*, op. cit., s. 188.

¹³³ *Pamiętnik nr 3. Żona gospodarza piętnastomorgowego w woj. warszawskim*, [w:] *Pamiętniki chłopów*, nr 1–35, oprac. L. Krzywicki, Warszawa 1935, s. 30.

warstw chłopskich, zwłaszcza pod kątem likwidacji analfabetyzmu. W dalszym ciągu są jednak przejawem twórczości tych nielicznych jednostek, które osiągnęły awans społeczny. Albigowianin Franciszek Falger w swoich zapiskach datowanych na połowę XX wieku, opracowanych i wydanych przez miejscową nauczycielkę Teresę Gałczyńską pod tytułem *Albigowa. Moja rodzinna wieś* (2008), najdawniejsze dzieje rodzinne streścił w sposób następujący:

Ojciec mój Jan Falger wywodził się z rodu Falgerów „z Działu” albo „Polowych”. Zabudowania nasze nie stały w rzędzie wsi, ale o jakieś 300 m dalej. Był drugi ród Falgerów obok kościoła i trzeci ród Falgerów zwanych „Krężłami”. Były one w zamierzchłych czasach na pewno ze sobą spokrewnione, a ich przodkowie to osadnicy, niemieccy koloniści z XIV w., bo już tego dowodzi niemieckie brzmienie nazwiska¹³⁴.

Dawna kultura chłopska opierała się na więzi terytorialnej, dzięki czemu dzieje rodu i dzieje wspólnoty wiejskiej były w zasadzie nierozróżnialne¹³⁵. To dlatego Falger operował zbiorową kategorią „rodu”, nie „przodka”, oraz podkreślał przydomki pochodzące od posiadanej włości. Także teksty autorstwa pisarzy ludowych i zabytki rodzimego folkloru zawierają wzmianki cenne z punktu widzenia badań nad pamięcią genealogiczną ludu wiejskiego. Mam na myśli choćby ideę kolekcjonowania przedmiotów jako „rzeczy po przodkach”, określających horyzont doświadczenia grupy rodzinnej, czy pielęgnowanie dziedzictwa rodzinnego w postaci opowieści starszyzny¹³⁶. I choć zarejestrowana w ten sposób wiedza genealogiczna to w dalszym ciągu wiedza typowa dla społeczeństw przednowoczesnych, poddawanych odmienemu reżimowi czasu i kształtowanych przez silną więź z terytorium, to jednak w wielu aspektach nie odbiega ona od tego, z czym zetknęłam się w badaniach nad współczesnymi praktykami genealogicznymi. Po części sprowadza się to do charakteru narracyjnego, który wśród dawnych chłopów wynikał z dominacji kultury oralnej, a dziś odzwierciedla ponowoczesne podejście do pisania historii jako opowieści. Po części chodzi też o krajobraz i sieć powiązań krewniaczych w obrębie grupy lokalnej, które nakazują myśleć o przodkach szerzej

¹³⁴ F. Falger, *Albigowa. Moja rodzinna wieś*, oprac. T. Gałczyńska, Albigowa 2008, s. 29.

¹³⁵ W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972.

¹³⁶ Na przykład T. Skorupka, *Kto przy Obrze, temu dobrze: wspomnienia rolnika wielkopolskiego 1862–1935*, przedm. J. Burszta, Warszawa 1980.

niż w kontekście rodziny¹³⁷. Potwierdzeniem żywotności i ciągłości chłopskiej pamięci genealogicznej do czasów nam współczesnych jest również to, że i dziś w rozmowach z mieszkańcami wsi – w regionach takich jak dawna Galicja, Wielkopolska czy Mazowsze, gdzie stopień zakorzenienia wspólnot chłopskich jest wysoki, a pamięć lokalna długa i spleciona z pamięcią rodzin – możemy spotkać się z opowieściami o rodowych początkach, do złudzenia przypominającymi tę przytoczoną wyżej, autorstwa Falgera. Do takiej konstatacji dochodziłam w swoich badaniach wielokrotnie – zarówno podczas wizyt w Nowosiólkach Dydyńskich (rozdział szósty), jak i w wielu innych sytuacjach, kiedy na pierwszy plan wysuwał się problem tożsamości i pamięci zbiorowej społeczności wiejskich.

Do chłopskiej pamięci genealogicznej, choć już we współczesnej odsłonie, jeszcze wrócę w tym rozdziale. W końcu to ona stanowi podglebie dzisiejszej demokratycznej, czyli *de facto* „ludowej” genealogii, paradoksalnie przeplatając się z motywami i wzorami genealogii postszlacheckiej. To balansowanie między chłopskością a postsarmatyzmem w praktykach genealogicznych zachodzi zresztą na tej samej osi co napięcie między małą a wielką historią. Zanim jednak ponownie podejmiemy ten wątek, przyjrzyjmy się kamieniom milowym w dziejach współczesnej polskiej genealogii. O obecnym kształcie praktyk związanych z odkrywaniem rodzinnej historii zdecydowały trzy kluczowe momenty zwrotne: druga wojna światowa oraz jej reperkusje w pamięci i wyobraźni historycznej narodu, determinujące unikalny splot historii opowiadanej i wiedzy pochodzącej z dokumentów; w dalszej kolejności wydarzenia transformacji ustrojowej, zwiastujące rozkwit Polski małych ojczyzn w latach 90. XX wieku; a wreszcie – dokonane już u progu XXI wieku, na fali rewolucji cyfrowej – upowszechnienie się internetowych narzędzi i metod badań genealogicznych. Za każdym z nich stoi jednak inny aspekt, związany z oddolną potrzebą odkrywania przeszłości.

Wojenne losy Polaków, a następnie przeprowadzona w 1945 roku zmiana granic politycznych i towarzyszące jej przesiedlenia odcisnęły głębokie piętno na sposobach pamiętania przeszłości i opowiadania o niej. Ramy pamięci rodzinnych objęły wydarzenia wielkiej skali, borykając się jednocześnie z tym, co trudne: śmiercią, zerwaniem więzi,

¹³⁷ Por. N. Zlatanowa-Strenk, *Rodowody. Idea wspólnoty w przekazach rodowodowych (na wybranym materiale słowiańskim)*, Warszawa 1994.

wykorzenieniem, wysiedleniem i całym spektrum innych konsekwencji wojny. Czasy powojenne przyniosły wreszcie zmierzch tradycji szlacheckich, co w połączeniu z nowym łaodem politycznym i ideologią robotniczą mocno zniekształciło polską narrację historyczną. Genealogia jawiła się jako coś newralgicznego, drażliwego i mogącego budzić podejrzenia; postrzegani przez pryzmat pochodzenia obywatele nie posiadali więc przestrzeni do praktyk genealogicznych w takiej postaci, w jakiej jest to możliwe współcześnie. Paradoksalnie zresztą, mimo pozornie sprzyjających warunków polityczno-ideologicznych i nobilitacji warstwy robotniczej, również genealogie chłopskie musiały poczekać na swoją kolej aż do XXI wieku.

Okres PRL-u był dla rozwoju genealogii trudny także z wielu innych względów. Po 1956 roku problem stanowiły nacjonalistyczne w swojej wymowie hasła legitymizacji władzy, co do zasady wypierające kulturową różnorodność i niepozostawiające wiele miejsca na praktykowanie lokalności. W międzyczasie ukształtowały się co prawda nowe „modele genealogiczne”, umiejętnie budowane na podwalinach narodowych mitologii i zdolne karmić tożsamość przy pomocy rozmaitych figur symbolicznych: początkowo robotniczych i chłopskich, jednak dopiero w populistycznym sarmatyzmie lat 70. – jak pisze Przemysław Czapliński – upatrujących największej szansy na „kanalizację zbiorowych tęsknot”¹³⁸. O ile symboliczne konstrukty odzwierciedlały to, jak przeszłość narodu pragnęli widzieć zwykli obywatele, w praktyce odkrywanie i demonstrowanie korzeni niezgodnych z preferowanym przez władze pochodzeniem klasowym bywało wciąż stygmatyzowane. Pierwsze odolne, całkowicie hobbystyczne próby budowania narracji genealogicznych, z racji sytuacji politycznej prowadzone na podstawie zasobów archiwów kościelnych, miały miejsce w czasach narodzin Solidarności¹³⁹. Wraz z demokratycznymi nastrojami rosła świadomość prawa do posiadania przeszłości oraz możliwość opowiadania o niej – czasem po raz pierwszy, a czasem po kilku dekadach milczenia¹⁴⁰. Z biegiem lat

¹³⁸ P. Czapliński, *Plebejski, populistyczny...*, op. cit., s. 27.

¹³⁹ J. Tazbir, *Kultura szlachecka...*, op. cit., s. 228–229. Również wśród historii opowiedzianych mi przez rozmówców znajdują się te odsyłające do lat 80., kiedy dostęp do źródeł był utrudniony, a genealogiczne wykresy rozpisywano na klejonych kartkach, tak aby pomieściły wszystkie odnalezione gałęzie.

¹⁴⁰ Por. B. Korzeniewski, *Demokratyzacja pamięci...*, op. cit., s. 61–63; P.T. Kwiatkowski, *Kategoria przeszłości...*, op. cit., s. 76–103; A. Szpociński, *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, [w:] *Wobec*

podnoszono kwestie genealogii pogranicznych i tabuizowanych, przykładowo uwikłanych w pruską, niemiecką z czasów III Rzeszy czy rosyjską historię. Wachlarz dostępnych figur stopniowo się poszerzał – przybierało znaczeń i kontekstów¹⁴¹.

Polskie zasoby genealogiczne i strategie zarządzania nimi

Amatorskie, oddolne zainteresowanie genealogią zataczało w Polsce lat 80. coraz szersze kręgi. Za początek tego procesu uznać można powstanie w 1987 roku, jeszcze u schyłku PRL-u, Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego w Poznaniu¹⁴². Po 1989 roku stopniowo zaczęły się wyodrębniać trzy różne kategorie demokratycznych „podmiotów pamięci”. Szczyt tej piramidy zajęły instytucje państwowe zarządzające pamięcią zbiorową, w tym szybko rozrastająca się sieć archiwów. Drugim podmiotem stały się instytucje obywatelskie i stowarzyszenia, trzecim – aktorzy niezinstytucjonalizowani (na przykład społeczności lokalne czy rodziny¹⁴³). W latach 90. digitalizacja archiwów w obecnym rozumieniu nie była jeszcze nawet planowana. Zasoby internetowe dla poszukiwań genealogicznych zaczęły powstawać w Polsce bardzo powoli, w pierwszej dekadzie XXI wieku. Jeden z pierwszych projektów indeksacji ksiąg metrykalnych, „Poznan Project”, początkowo tworzony był głównie przy udziale wolontariuszy polonijnych z uwagi na dość ograniczony dostęp do Internetu i mikrofilmów. Dopiero w drugiej dekadzie (tj. od około 2012 roku) ruszył szeroko zakrojony proces digitalizacji zasobów archiwów państwowych w ramach oddolnych lub kierowanych przez Polskie Towarzystwo Genealogiczne inicjatyw indeksacji metryk kościelnych. Mniej więcej w tym czasie rozpoczęło się udostępnianie przez Kościół Mormonów cyfrowych kopii posiadanych przez nich mikrofilmów bezpośrednio i nieodpłatnie w Internecie.

Oprócz ogólnopolskiego Polskiego Towarzystwa Genealogicznego powstałego w 2006 roku obecnie (tj. na początku 2025 roku) istnieje w Polsce ponad dwadzieścia regionalnych towarzystw genealogicznych, nie wliczając w to mniejszych, lokalnych stowarzyszeń zajmujących się

przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej, red. A. Szpociński, Warszawa 2005, s. 5–17.

¹⁴¹ B. Szacka, *Świadomość historyczna (Wnioski z badań empirycznych)*, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 3 (66), s. 256–257.

¹⁴² R.T. Prinke, *Turystyka genealogiczna...*, op. cit., s. 9.

¹⁴³ M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie...*, op. cit., s. 6.

historiami wsi i miast, dla których genealogia jest jedną z wielu realizowanych misji¹⁴⁴. Towarzystwa te zrzeszają pasjonatów i historyków z danego regionu specjalizujących się w genealogii bądź nią zainteresowanych, a ich działalność nakierowana jest na popularyzację i upowszechnianie wiedzy genealogicznej. Większość z nich posiada własną stronę internetową, niekiedy połączoną z forum i bazą zdigitalizowanych lub zindeksowanych metryk (w czym na pierwszą pozycję wysuwa się Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”), a także angażuje się w organizację wydarzeń mających na celu wymianę wiedzy i doświadczeń. Na poziomie statutowym towarzystwa są organizacjami pozarządowymi *non profit*, co rodzi problemy z finansowaniem – wiele podejmowanych działań ma więc charakter wolontaryjny, pewną rolę w ich działalności odgrywa wsparcie oddolne i instytucji państwowych. Oto aktualna lista najważniejszych regionalnych towarzystw genealogicznych ze wskazaniem ich siedzib:

- Bydgoskie Towarzystwo Heraldyczno-Genologiczne (Bydgoszcz),
- Centrum Historii Rodziny we Wrocławiu (Wrocław),
- Galicyjskie Towarzystwo Genealogiczne (Przemyśl),
- Krakowskie Towarzystwo Genealogiczne (Kraków),
- Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Genealogiczne (Toruń),
- Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne (Lublin),
- Lubuskie Towarzystwo Genealogiczne (Zielona Góra),
- Małopolskie Towarzystwo Genealogiczne (Kraków),
- Opolskie Towarzystwo Genealogiczne (Nysa),
- Ostrowskie Towarzystwo Genealogiczne (Ostrów Wielkopolski),
- Podlaskie Towarzystwo Genealogiczne (Białystok),
- Pomorskie Towarzystwo Genealogiczne (Sopot),
- Stowarzyszenie Jamiński Zespół Indeksacyjny (Augustów),
- Stowarzyszenie Opolscy Genealodzy (Opole),

¹⁴⁴ Kultura genealogiczna w Polsce opiera się w dużym stopniu na istnieniu wielu wzajemnie uwikłanych wspólnot, stowarzyszeń, których działalność regulowana jest prawem polskim, społeczności skupionych wokół regionów, parafii czy wsi, a także nieformalnych grup składających się z uczestników wydarzeń związanych z genealogią (konferencje, jubileusze, rocznice). Wypływ rozmaitych form zrzeszeń wyznaczył moment, w którym polska genealogia – dotychczas jako praktyka silnie zindywidualizowana, w okresie PRL-u napotykała na ograniczenia natury politycznej i praktyczno-instytucjonalnej – wkroczyła na poziom ponadprywatny. Szacuje, że moment graniczny nastąpił około 2000 roku, na fali rewolucji cyfrowej.

- Suwalskie Towarzystwo Genealogiczne im. prof. Jerzego Wiśniewskiego (Suwałki),
- Śląskie Towarzystwo Genealogiczne (Wrocław),
- Świętokrzyskie Towarzystwo Genealogiczne „Świętogen” (Kielce),
- Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski (Łódź),
- Towarzystwo Genealogiczne „Worsten” (Wrocław),
- Towarzystwo Genealogiczne Ziemi Częstochowskiej (Częstochowa),
- Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne (Poznań),
- Warszawskie Towarzystwo Genealogiczne (Warszawa),
- Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo” (Mnichów k. Gniezna),
- Zachodnio-Pomorskie Towarzystwo Genealogiczne „Pomerania” (Szczecin).

To dzięki działalności członków towarzystw, wspieranej przez rozwój Internetu i cyfrowych zasobów archiwalnych, genealogia stała się praktyką dostępną właściwie dla każdego. Wraz z historią lokalną jest obecnie najbardziej rozpowszechnioną w Polsce formą *public history*¹⁴⁵. W dobie ułatwionego trybu użytkowania archiwaliów – do tej pory udostępnianych głównie fizycznie w regionalnych instytucjach – odkrywaniem swoich korzeni może zajmować się każdy, kto posiada wystarczającą wiedzę na temat tego, jak i skąd czerpać informacje. Prowadzących poszukiwania genealogiczne spotkać można zarówno w państwowych i kościelnych placówkach archiwalnych, jak również – a może przede wszystkim – w sieci. Postępująca digitalizacja zasobów archiwalnych i związana z tym rozbudowa banków danych umożliwia użytkownikom Internetu swobodną partycypację w cyfrowym obiegu źródeł do badań nad historią rodziny. Korzystanie z baz informacji genealogicznej, stanowiących owoc mrówczej pracy historyków archiwistów i/lub członków towarzystw działających w charakterze wolontariuszy, jest darmowe i w większości przypadków nie wymaga nawet logowania. Nie da się ukryć, że uwolnienie zasobów archiwalnych pociągnęło za sobą społeczne zaangażowanie w ich reprodukcję do postaci użytecznej i funkcjonalnej dla potencjalnych odbiorców¹⁴⁶. W idei

¹⁴⁵ M. Wilkowski, *Wprowadzenie do historii cyfrowej*, Gdańsk 2013, s. 22.

¹⁴⁶ W zakresie studiów nad informacją naukową do tematu genealogicznych baz danych wyczerpująco podchodzi Karol Ebertowski. Por. K. Ebertowski, *Praktyczne aspekty gromadzenia, opracowania i udostępniania informacji specjalistycznej. Casus informacji genealogicznej*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2017, nr 1 (18), s. 149–174; idem, *Bazy genealogiczne...*, op. cit., s. 187–207.

Archiwum 2.0. realizuje się więc współcześnie archiwum rozumiane jako miejsce pamięci¹⁴⁷. Zbiory archiwalne o znaczeniu genealogicznym i mikrohistorycznym są na dużą skalę kopiowane, indeksowane i udostępniane użytkownikom. Podmioty przenikają się; trzeci sektor podejmuje współpracę z archiwistami, podczas gdy lokalne społeczności żywo uczestniczą w procesach przetwarzania zbiorów archiwalnych, państwowych oraz kościelnych (do których dostęp bywa jednak w wielu przypadkach utrudniony). Wskazać możemy cały wachlarz oddolnych praktyk: poczynawszy od wspomnianych już projektów digitalizacji i indeksacji ksiąg metrykalnych, pochodzących z państwowych i kościelnych archiwów, poprzez tworzenie wirtualnych wyszukiwarek grobów, na publikowaniu zawartości lokalnych i rodzinnych zbiorów kończąc. W efekcie cały „genealogiczny Internet”¹⁴⁸ stanowi rezerwuuar zreprodukowanych zbiorów archiwalnych. Na jego peryferiach tworzy się natomiast przestrzeń aktywności ich odbiorców, którzy za pomocą wirtualnych narzędzi rekonstruują historie rodzinne i lokalne. W sieci trwa proces budowania swoistego archiwum społecznego, na które składają się także archiwa pomniejsze, rodzinne i lokalne, powoływane w ramach oddolnych praktyk upamiętniania przeszłości.

Wśród wirtualnych manifestacji „archiwum otwartego” w Polsce kluczowym adresem, pod którym użytkownik – pośrednio, poprzez opisy zespołów, jednostek i obiektów archiwalnych, bądź też bezpośrednio, poprzez zdjęcia i skany – może zasięgnąć wiedzy o przodkach, jest www.szukajwarchiwach.gov.pl („Szukaj w Archiwach”). Serwis ten, administrowany przez Narodowe Archiwum Cyfrowe, udostępnia obecnie ponad siedemdziesiąt dwa miliony skanów i materiałów¹⁴⁹. Powstały w 2009 roku jako projekt Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, odpowiada zapotrzebowaniu na łatwy dostęp do archiwaliów, a także daje możliwość ich swobodnego pobierania, kopiowania i reprodukcji. Demokratyczny wymiar tej inicjatywy przejawia się też w jej otwartości na współdziałanie z prywatnymi podmiotami, zaangażowanymi w budowanie pamięci zbiorowej;

¹⁴⁷ P. Nora, *Między pamięcią...*, op. cit., s. 4–12; A. Szpociński, *Miejsca pamięci* (Lieux de mémoire), „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 15.

¹⁴⁸ Terminem „genealogiczny Internet” posłużyła się jedna z moich rozmówczyń, genealożka-amatorka; wkrótce okazało się, że funkcjonuje on powszechnie w środowisku poszukiwaczy.

¹⁴⁹ „Szukaj w Archiwach” [online], <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/> zawartość [dostęp: 31.01.2025].

przejawem tego jest choćby zakładka „Zidentyfikuj materiał”, która umożliwia każdemu użytkownikowi opis niezidentyfikowanych do tej pory zasobów Archiwów Państwowych¹⁵⁰. W ramach serwisu od 2015 roku funkcjonowała baza „Program Rejestracji Akt Metrykalnych i Stanu Cywilnego” (PRADZIAD), której celem było ułatwienie poszukiwaczom weryfikacji dostępności akt metrykalnych; obecnie umożliwia to zakładka „Wyszukiwanie akt metrykalnych”¹⁵¹. W kontekście inicjatyw polskich archiwów wart odnotowania jest ponadto wspólny projekt genealogiczny Archiwów Państwowych w Toruniu i Bydgoszczy, działający pod nazwą „Genealogia w Archiwach”. Został on zrealizowany ze środków funduszy europejskich; gromadzi obecnie ponad trzy miliony osiemset tysięcy skanów i funkcjonuje jako wyszukiwarka¹⁵².

Najpopularniejszą i zarazem największą z polskich baz genealogicznych, które współtworzone są przez samych wolontariuszy, od piętnastu lat pozostaje natomiast „Geneteka. Genealogiczna kartaoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów”, czyli baza, wraz z towarzyszącą jej wyszukiwarką, stworzona pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Genealogicznego (PTG) (il. 1)¹⁵³. Baza „Geneteki” zawiera aktualnie 58 502 450 wpisów¹⁵⁴ sporządzonych na podstawie dokumentów pochodzących z 5146 parafii. Składa się ona z rekordów metrykalnych – bądź surowych danych, bądź danych, którym towarzyszy odsyłacz do konkretnego skanu, znajdującego się w zasobach macierzystych lub w zewnętrznych serwisach „Szukaj w Archiwach” czy „Familysearch”. Wyszukiwanie podstawowe możliwe jest według klucza nazwisk lub parafii. Z poziomu serwisu Polskiego Towarzystwa Genealogicznego skorzystać można ponadto ze „Skanoteki. Bazy skanów dokumentów o wartości genealogicznej”, w zasobach której znajduje się dziś prawie czternaście milionów skanów¹⁵⁵. Skala przedsięwzięcia realizowanego przez PTG jest duża (porównywalna z projektem Narodowego Archiwum Cyfrowego, choć oddolna),

¹⁵⁰ „Pomóż nam zidentyfikować materiały archiwalne” [online], <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zidentyfikuj-material> [dostęp: 31.01.2025].

¹⁵¹ „Wyszukiwanie akt metrykalnych” [online], <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/wyszukiwanie-akt-metrykalnych> [dostęp: 31.01.2025].

¹⁵² „Genealogia w Archiwach” [online], <https://www.genealogiawarchiwach.pl/> [dostęp: 31.01.2025].

¹⁵³ „Geneteka” [online], <https://geneteka.genealodzy.pl/> [dostęp: 3.01.2021].

¹⁵⁴ Stan na dzień 14 lutego 2025.

¹⁵⁵ „Skanoteka” [online], <https://skanoteka.genealodzy.pl/> [dostęp: 1.02.2025].